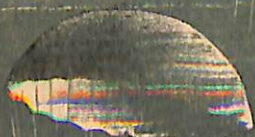


Józef Zbik

PIERWSZY

SKOK



N. 15581-

13 H

JÓZEF ŻBIK

PIERWSZY SKOK



06347

NAKŁADEM AUTORA

Skład Główny

POLSKA AGENCJA DRUKARSKA
52 Halton House, 20/23 Holborn, E.C.1

Okładkę Projektował
MIECZYŚLAW RÓŻAŃSKI

Drogiej pamięci Wandy.

All Rights Reserved

Printed by Geo. Barber & Son Ltd., 23-25 Fumival Street,
London, E.C.4.

Oddając do rąk czytelnika garść osobistych wspomnień w formie książki, chciałbym dać kilka słów wyjaśnienia :

Byłem pierwszym skoczkiem z Anglii do Kraju. Wrażenia swe spisałem tak, jak je przeżyłem. Staralem się unikać koloryzowania i oddać wszystkie uczucia jaknajbardziej bezpośrednio. Nie wiem czy mi się to udało ; w każdym razie dążyłem do tego.

Książka oczywiście nie wyczerpuje całości zagadnienia, ani nie rości sobie literackich ambicij....Jest ona w pewnym stopniu przyczynkiem do tego, co wiemy o Kraju.

Głównym motywem ogłoszenia tych wspomnień drukiem było postanowienie, by w ten sposób uczcić pamięć ducha Kobiety — Polki.

Autor.

I

Było nas trzech. Wszyscy trzej nie wspominaliśmy ani jednym słowem o tym, co w każdym z nas nurtowało. Szliśmy do samolotu rażno i wesoło, jakbyśmy mieli odbyć najwyczejniejszy lot pasażerski.

Zimowy wieczór zapadał szybko nad Anglią po dniu już nieco mroźnym i wietrznym. Wiatr ustał wieczorem i niebo było zaścielone chmurami. Czas odlotu był odpowiedni. Pogoda niezła.

Niemal dwa miesiące temu siedzieliśmy już w samolocie, który miał za chwilę wystartować. Humory były wspaniałe każdy z nas obiecywał sobie, że spędzi w rodzinnym gronie święta w Polsce. Było to dokładnie 20-go grudnia 1940 roku. I oto dzisiaj mamy już 15-go lutego 1941-go roku. . . .

Przed nami stał samolot, którym mieliśmy za chwilę odlecieć. Do Polski — pod okupację. Pierwsza ekipa "cichociemnych" . . .

Wówczas dowiedzieliśmy się w ostatniej chwili, że lotnikom zabraknie benzyny na powrót do Anglii. Zbiorniki były bowiem za małe. No, i zrzędy nam miny, kiedyśmy czekali w samolocie na decyzję, jak na wyrok. Angielska załoga chciała mimo to lecieć.

— Będziemy lądowali na morzu ! — mówili lotnicy. Podniesiecie nas przecież !

Ale dowództwo zadecydowało inaczej.

— " Wysiadać " !

I trzeba było wysiąść.

— Źle się nam zaczyna ta eskapada — stwierdziłem, zdając sobie dopiero później sprawę, że takie stwierdzenie było co najmniej . . . niestosowne. Przecież każdy z nas wiedział doskonale o złym początku. Więc pocóż podkreślać ten oczywisty fakt ?